

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI TCHR  
Poznań

## W SZKOLE NIEWIASTY EUCHARYSTII Refleksja liturgiczno-pastoralna

Wyrażenie zamieszczone w tytule wyjęte jest z encykliki Jana Pawła II o Eucharystii w życiu Kościoła (VI, nr 53–58). W piśmie papieża nie stanowi ono prostego zakończenia rozważań. Stanowi oddzielny rozdział wskazujący na biblijno-eklezyjalne podstawy określenia „Niewiasta Eucharystii”. Oczywiście chodzi o tekst testamentu na krzyżu, jak również o więź Eucharystii z misterium Wcielenia.

Związek pomiędzy Wcieleniem i Eucharystią był, jak wiadomo, silnie akcentowany szczególnie w teologii Wschodu. Eucharystia posiada swoją realną podstawę w niezmierzonej *Philantrophia* Boga, w kenotycznym staniu się człowiekiem Jezusa Chrystusa<sup>1</sup>. Związek ten aż do Soboru Nicejskiego rozwijali ojcowie Greccy. Ten typ rozważania nazwał J. Betz „zasadą inkarnacyjno-teologiczną”, którą w następnych wiekach „zastąpiono” silnym akcentem na misterium paschalne. Teologiczna refleksja znajdowała wyraz w *lex orandi*. Wystarczy sięgnąć do Modlitwy Eucharystycznej z *Diataxeis (Traditio Apostolica)*, znanej współcześnie jako II modlitwa eucharystyczna, w której czytamy, że Jezus Chrystus jest „Słowem Twoim [Boga Ojca], przez które wszystko stworzyłeś. Jego nam zesłałeś jako Zbawiciela i Odkupiciela, który stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Dziewicy”. Z misterium Wcielenia złączone jest misterium Męki i Zmartwychwstania. Eucharystia jest „pamiętką” Wcielenia i Misterium Paschy.

W poniższej refleksji pytamy, w sensie egzystencjalnym, w jakim znaczeniu życie Matki Jezusa, jej relacje z Odwiecznym i ze swoim Synem, Jezusem, mogą inspirować umiłowanie Eucharystii, kształtować duchowość eucharystyczną, w jakim znaczeniu Maryja może być modelem?

Sformułowanie tematu wysuwa na plan pierwszy wzorcowość Maryi — zagadnienie nadal rozwijane w teologii, nie zamknięte. W jakimś sensie można i trzeba powiedzieć: Maryja jest wzorem — *exemplar* — Kościoła i dla Kościoła, przyjęcia słowa Bożego, odpowiedzi na nie, a także tego, że „poszła z pośpiechem do Elżbiety” (Łk 1,39).

Teologia i wcześniej pedagogika Pestalozziego, Froebela, Montessoriego dystansuje się od wyrażań „wzór”, „przykład” (niem. *Beispiel*), jako określenia zbyt

---

<sup>1</sup> *Eucharistie in der Schrift und Patristik*, Freiburg im Br. 1979, s. 23; por. TENZE, *Die Eucharistie in der Zeit der griechischen Väter*, t. I/1, Freiburg im Br. 1955.

materialnego, konkretnego, wszystko tak jak we wzorze na makatce. Proponuje się w zamian wyrażenie „model” jako prototyp, miara. Najnowsze wydanie LThK omawia to pojęcie<sup>2</sup>. Wyrażenie akcentuje inspirowanie, sugerowanie, zdolność dopasowania, fleksybilność, jest znakiem niepokojącym, wzywającym, aktywizującym, jest żądaniem, wymogiem człowieczeństwa, bez kopiowania, bez naśladowania. O modelu trzeba mówić jako „podobieństwo w niepodobieństwie” Wyrażenie kładzie nacisk na wznoszenie się, nie tyle na końcowy efekt Wymaga dystansu, a równocześnie sympatii, bliskości.

## 1. Maryja modelem uwielbienia Boga

Szukając odpowiedzi na pytanie, jak Bogurodzica może inspirować udział w Eucharystii, sięgnąć należy przede wszystkim do Jej własnej wypowiedzi „Wysławiam Pana z głębi duszy, Bóg mój Zbawiciel radością przepętnia mojego ducha” (Łk 1,46nn).

Wspaniała postawa zachwytu, uwielbienia Boga. Doskonała pamięć wielmożnych czynów Boga. Trzeba odwołać się do Augustynowego rozumienia pamięci. Pamięć równa się byt. To sprawa skarbcza pamięci, *thesaurus memoriae*, przez którą dostrzegamy samych siebie. Pamięć miłująca, a równocześnie miłowana, która staje się drogą prowadzącą, wiodącą światłem jaśniejącym. Pozwala dostrzec wielkość działania Boga, jego misterium<sup>3</sup>

Nie ma autentycznej wiary bez podziwu, zachwytu, doświadczenia misterium Boga. Wierzyć to uwielbiać, miłować, doświadczać świętej gry miłości.

Uwielbienie jest aktem bezinteresownym, darmowym, jest to *gloria* bez „dla czego”, „po co”; jak chwałę — to mam interes, jak wszystko, co jest związane z Bogiem. Uwielbienie jest najwłaściwszą postawą wobec Boga, stwarza równocześnie odpowiedni stosunek do świata, jest więc zdrowiem duszy<sup>4</sup>. Najtrudniejsze sprawy rozwiązują się w geście prosternacji—uwielbienia, padnięcia na kolana przed Odwiecznym. Równocześnie za tę bezinteresowność płaci się najdrożej. Uwielbienie jest probierzem miłości. Gdzie nie ma uwielbienia, zamiera miłość. To jest pierwsza zasadnicza postawa w doświadczeniu Eucharystii jako święta Bożej *agape*, Bożej bezinteresownej wspaniałomyślnej miłości, troskliwej, pełnej czułości. Uwielbienie to *cantus firmus* i *Jubilus*. Kto nie umie powiedzieć: „Dobrze, że jesteś, dziękuję” pomniejsza swoje człowieczeństwo.

A. KREINER, *III. Systematisch-theologisch* 7, 359; W. LESCH, *IV. Theologisch-ethisch*, tamże, s. 360; H.G. ZIEBERTZ, *V. Praktisch-theologisch*, tamże, s. 360–361.

<sup>3</sup> *Wyznania* X, 8; K. KIENZLER, *Memoria im X. Buch der „Confessiones” des Augustinus*, w: B. CASPAR, W. SPARN (red.), *Alltag und Transzendenz*, Freiburg 1992, s. 113–135.

<sup>4</sup> A.J. JUNGSMANN, *Die Doxologie am Schluss der Hochgebet*, w: *Gemeinde im Herrenmahl*, Freiburg 1976, s. 315.

Można pytać, czy w naszym uczestnictwie w Eucharystii nie jest za dużo próśb, pewien rodzaj postawy roszczeniowej, a w konsekwencji etycyzmu. Najważniejszą sprawą jest nieraz modlitwa powszechna — rozbudowywana. W konsekwencji Eucharystia nie formuje.

Ze wzmianek ewangelicznych o Matce Chrystusa dowiadujemy się, że pewnych spraw nie rozumiała do końca zastanawiała się, w sercu swoim przechowywała (Łk 2,50-52). Dziewica milczenia — na palcach policzyć Jej interwencje, ale była obecna w milczeniu uwielbienia. Pod jedną z fotografii na wystawie studentów humanistyki UKSW ktoś umieścił zdanie: „Tak się zdarza: nie mówi ten, kto wie, mówi ten, kto nie wie, dlatego milczę, kiedy kocham”

Maurycy Zundel zaproponował zbudowanie na wzór Hagia Sophia kościoła milczenia — Hagia Sige, bazyliki milczenia Pierwsze miejsce w tej społeczności zajmuje Maryja — Święta Arka. Maryję nazwał Bazyliką Milczenia — *Basilica of Silence*.

Milczenie jest materią pierwszą liturgii<sup>5</sup>, krwią, która krąży we wszystkich słowach wypowiedzianych słowach. Milczenie to nie cisza, to postawa, zauroczenie Bożą obecnością, *Numinosum*, wyraża się w miłości, z której rodzi się życie i odnawia Przymierze. Milczenie i miłość stają się ciałem, jak w życiu Bogurodzicy. Teologia Zachodu popadła w tłumaczenie, wyjaśnianie — a przecież u Jana zwycięstwo chaosu zła odbywa się w wielkim milczeniu krzyża Milczenie to pomnożenie komunii wzajemnej. Gdy się kocha — milczy się. Milczenie to pulsacja miłości, jest sakramentem przyszłego wieku. W nieba się kocha.

## 2. Uznać misterium Boga, pozwolić Bogu być Bogiem, bez manipulowania Nim

W uwielbieniu–milczeniu przejawia się niesłychany szacunek do Boga, pewien dystans, który nie jest oddalaniem się, lecz by się zbliżyć, dystans, który bardziej łączy, niż oddala<sup>6</sup>. Liturgia w żadnym wypadku nie zawłaszcza misterium. Jezus przyszedł, odnotował skwapliwie Jan w rozdz. 20 stanął pośrodku nich. Zgromadzeni byli radośnie zaskoczeni i pełni podziwu; On rzekł: „Pokój wam” (J 20,19nn).

Szacunek ten winien się wyrażać w gestach, postawie, spojrzeniu w szatach. Milczenie wobec Misterium, które jest *par excellence* osobowe. Milczenie wobec Misterium nie jest tylko elementem pedagogicznym, tworzywem liturgii. Milczenie przedmiotów, miejsca, posługujących. Istnieje łaska nie mówienia. Ważne jest nie tyle słowo, ile gest, który mówi. Sprawujący liturgię winien „mówić sobą”, gestem. Jezus wziął zwój, rozwinął (Łk 4,17); wzięcie księgi przez lektora czy celebransa, w jakiś sposób uczestniczy w tym geście Jezusa w synagodze w Nazarecie. I w księdze objawienia (Ap 5,1nn) czytamy, że wziął i otworzył księgę życia! Podczas Ostatniej

<sup>5</sup> F. CASSINGENA-TREVEDY, *Eloge de la distanace*, LMD 233 (2003), nr 1, s. 43 — (tekst 57).

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 49.

Wieczerzy „wziął chleb”. Kiedy dziś to czynię, włączam się w dramat zbawienia świata. Ta myśl winna dominować. Bóg, który staje się tylko przedmiotem — umiera.

Dystans, o którym mowa, nie ma na celu oddalania się, lecz zbliżanie, by zbliżać się ciągle na nowo, ciągle inaczej. To nie przypadkiem liturgia w Kościele Początków rozpoczyna się od wezwania: „Pójdźmy, pokłońmy się Panu”. *Invitatorium* — zaproszenie, wezwanie, każdego ranka mamy radość całkiem nowego zbliżenia się, by wchodzić w realizację planu miłości, który realizuje się w Eucharystii.

Dystans należy do istotnych elementów naszego związku z Misterium Boga. Byłoby ciekawym przestudiować pod tym kątem np. sztukę. Barok np. kładł nacisk na dystans, ale równocześnie przez przesadną dekorację chciał wyrazić bliskość. Współcześnie podkreśla się obecność Zmartwychwstałego wśród swoich wyznawców, stąd wstrzeźliwość daleko posunięta, nawet nagości, chce podkreślić transcendentność Misterium

Tragicznie jest, gdy ryty zawłaszczają Boga, a jeszcze gorzej, gdy czyni to człowiek, uważając siebie za znawcę piękna języka i złożonej semantyki, za konesera znawcę gestyki. Stale jesteśmy kuszeni, by zredukować Eucharystię do naszych własnych wymiarów, podczas gdy powinniśmy się otworzyć na wymiary tego Misterium.

Nie wolno zawłaszczać liturgii. Jest ona dana: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). Zaskoczona Bożymi propozycjami Maryja odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38).

Teolog J. Dore, arcybiskup ze Strassburga, sugeruje, by działania duszpasterskie szły w kierunku ukazywania wiernym dostępu do misterium, do Boga rozpoznawanego jako misterium, celebrowanie winna otwierać dostęp do misterium, przestrzega przed traktowaniem Eucharystii jako próby realizowania serdeczności ludzkiej. Refleksje swoje kończy stwierdzeniem: „Eucharystia będzie miała przyszłość w Europie, w miarę jak Kościół, który ją sprawuje, pozwoli jej kształtować siebie i prowadzić przez Boga, który włącza się i właściwie sprawuje Eucharystię”<sup>7</sup>. Zadanie niesłychanie trudne.

Dystans niezbywalny w liturgii stanowi równocześnie warunek pomnożenia godności uczestników. Na freskach w Rawennie można oglądać bardzo charakterystyczne postaci, które wskazują na wysoki stopień ich godności. Udział w liturgii sprawia, że na każdego z uczestników pada refleks godności wypływającej z obrazu i podobieństwa do Boga, pomnaża się *dignitas christiana*. Celebrowanie, która nie czci Boga chwały i nieskończonego majestatu, nie szanuje także godności osobowej drugiego człowieka.

Splaszczanie liturgii, pewna banalizacja, pozbawianie wielkości jest odbiciem złych relacji międzyosobowych w danej społeczności<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> J. DORE, *L'avenir de l'Eucharistie vue de l'Europe*, w: *Eucharistia. Encyclopedie de l'Eucharistie*, Paris 2002, s. 749.

<sup>8</sup> CASSINGENA-TREVEDY, *art. cyt.*, s. 49.

### 3. Maryja Matka bezgranicznego „tak”

Stwierdzenie odsyła do sceny zwiastowania w Nazaret, do misterium Wcielenia, które jest początkiem chrześcijaństwa — jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne. I zdumiewająca postawa Maryi: „Oto ja służebnica Pana” (Łk 1,38).

Aby nieco uchwycić postawę Matki bezgranicznego „tak”, trzeba odwołać się do:

- 1) słowa Bożego, słowa życia w Edenie, które, niestety, człowiek przemienił w słowo, które zabija. Wówczas interwencja Boga, potomstwo, które się narodzi z niewiasty, będzie znowu słowem życia, zbawienia. Zapowiedź będzie wielorako realizowana w historii zbawienia aż do zwiastowania i misji samego Chrystusa. Słowo ukazuje potęgę, siłę, której trudno się oprzeć, jest znakiem wspaniałości myślności Boga.
- 2) *Szema Izrael* — nieśmiertelne wyznanie wiary i uwielbienie Boga.
- 3) „Słuchaj, synu” — pierwsze słowo reguły benedyktyńskiej, jakby echo *Szema Izrael*. Słuchanie Boga przedłuża się w liturgii, słowo Boże dokonuje religii — związku *re* człowieka z Bogiem.

Tak charakterystyczne dla chrześcijaństwa „słuchaj” oznacza:

- nie tyle przyjmowanie opowiadania, pouczenia — ono jest uwielbieniem Boga, słowem zbawiającym, podnoszącym;
- słuchanie zakłada wyjście od siebie, *exodus*, nie można pozostawać u siebie, by żyć słowem. Ono bowiem zakłóca spokój, przemieszcza człowieka;
- słuchać słowa to wdawać się w bójkę z Aniołem, jak Jakub, otrzymać ranę, utykać (Rdz 32,25nn);
- przyjmować szturmowanie łaski w słowie w skali Beauforta, a może i Richtera;
- słuchać to być gotowym na niespodziankę. Bóg — Bogiem nieustannych niespodzianek;
- słuchać to otwierać się na słowo, by w nas zamieszkało, słuchać jako wezwania, które przynosi szansę dla mnie, już dziś, już teraz pozwolić, by ono nas dotknęło w naszej egzystencji, by stały się częścią naszego „ja”, brały w posiadanie;
- słuchanie prowadzi do komunii ze słowem, słowem przymierza — odnowienie naszego związku usynowienia;
- odpowiedź na słowo wyraża się w stanięciu do dyspozycji Boga: „Oto jestem” w pełni osobowe, stanięcie przy osobie, „wzrastam jako osoba”. *Adsum* uczestnika liturgii eucharystycznej jest wejściem w Maryjne *fiat*. Ojciec Święty we wspomnianym rozdziale o „nauce” w szkole Niewiasty Eucharystii prosi, by nasze wypowiedziane amen odzwierciedlało Maryjne *fiat* (nr 55).

W zbiorze mszy o NMP odnajdujemy formularz pt: *Discipula Domini*, a w nim charakterystyczne wyrażenia: strzec wiernie słów życia — *verba vitae, fideliter custodire*; słowo powinno rozbrzmiewać w sercach *resonet w cordibus*.

Jest rzeczą charakterystyczną, jak współczesna antropologia podkreśla rolę słuchania w procesie stawania się osobą — człowiekiem.

Stefania Bohlen — prof. teologiczno-filozoficznej antropologii na Katolickiej Akademii Bawarskiej, opublikowała rozprawę, w której dowodzi, że drogą do stania się osobą jest słuchanie. Słuchanie jest odpowiedzią, stawanie się osobą w odpowiedzi na słowo, szczególnie Odwiecznego. Osoba powstaje w kontakcie z Ty<sup>9</sup>.

Zestaw modlitw *Maria Discipula Domini* zawiera prośbę, aby Niepokalana Dziewica wspierała nas w stawaniu się prawdziwymi uczniami Chrystusa, pilnie słuchali Jego słów i wiernie je zachowywali, naśladowując jej wzór (model) *exempla sectantes*. Udział w Eucharystii prowadzi do podążania z Maryją do Ain Karim, by służyć pomocą.

---

<sup>9</sup> *Der hörende Mensch: der Weg zur Person*, „Christ in der Gegenwart” 55 (2003), nr 10, s. 1.